Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-toj w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6. za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70. kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się co0 hal miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę óprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 19

Nr. 343 **Kraków, czwartek 30 lipca 1908 r.** **Rok XVI.**

Nigdzie ich nie chcą.

Akcja obronna społeczeństw chrześcjańskich przeciw żydostwu nie posługuje się z zasady wyjątkowem ustawodawstwem, ograniczając się zwykle do samoobrony społecznej w granicach równości prawnej. A przecież, wobec tego, że chrześcjanie rozporządzają olbrzymiemi większościami we wszystkich parlamentach i mają przeważnie rząd w swoich rękach, — byłoby im bardzo łatwo przeprowadzić wyjątkowe ustawy przeciwko żydom i zabezpieczyć się w ten sposób radykalnie przed szkodliwymi żydowskiemi wpływami... Nigdzie jednak chrześcjanie nie korzystają w ten sposób ze swojej siły.

Ale też ta miękkość i ten doktryneryzm sprawiają, że akcja chrześcjańska obronna jest narażona na częste niepowodzenia i zależy od stopnia uświadomienia społecznego i moralnego danego narodu i od ducha inicjatywy i energji w przodujących w narodzie warstwach inteligentnych. Jeżeli to uświadomienie i energja i inicjatywa wytworzą pewne minimum napięcia woli społeczeństwa, ruch chrześcjańsko-społeczny przybiera formy potężnej, w ramy organizacji ujętej fali dziejowej, dobroczynnej dla chrześcjańskiej cywilizacji i dla przyszłości ludów. W przeciwnym razie tkwi on jako energja potencjonalna w masach ludowych, jako półświadomy zaledwie instykt, burzliwy, nieraz anarchistyczny, zawsze groźny, a niekiedy cywilizacyjnie szkodliwy.

Pożądanym więc ze stanowiska kultury chrześcjańskiej jest ruch chrześcjańsko-socjalny, skierowany przeciw złym wpływom i działalności żydów. Doświadczenie uczy, że podnosi on cywilizacyjnie masy ludowe, usuwa przewrotne zasady moralne i ekonomiczne i wpływa dodatnio na pogłębienie się religijnych uczuć w społeczeństwie. W Wiedniu i w Dolnej Austrji, gdzie antysemityzm od lat 20 szerzył się z niesłychaną gwałtownością, nie zabito przecież ani nie napadnięto ani jednego żyda, nie obrabowano żadnego sklepu żydowskiego, nie uchwalono żadnych ustaw wyjątkowych; natomiast stłumiono żydowsko-liberalne rządy i wytworzono tysiące organizacyj samopomocy ekonomicznej, wspaniałe urządzenia społeczne i chrześcjańską organizację polityczną. W Rumunii zaś w Rosji, a nawet w Galicji (r. 1898) gdzie zorganizowanego antysemityzmu nie było wyrażał się on w ruchach niespokojnych a nawet rewolucyjnych, sprzecznych z etyką chrześcjańską, a bezskutecznych.

Czy jednak samoobrona choćby najlepiej zorganizowana zawsze wystarczy? Czy bez środków ustawodawczych można stłumić szkodliwe zarazki żydowskie? Odpowiedź na to pytanie jest niełatwa. Siła żydowstwa jest zbyt wielka, wspierana nadto ogromnym zapasem podstępu i przewrotności, jego środki materjalne i intellektualne tak rozłożone wśród społeczeństw chrześcjańskich, że tym ostatnim walczyć trzeba również i drogą ustaw ochronnych, by sparaliżować złowrogie skutki żydowskich wpływów.

Nie należy tu zwracać uwagi na krzyki prasy liberalnej i socjalistycznej. Żydostwem przesiąknięte, nie mogą te partje stanąć na gruncie prawdziwej demokracji, streszczającej się w obronie ludu przed wszystkimi szkodnikami, nietylko przed kapitalizmem lub absolutyzmem. Najwyżej przecież kulturalnie stojące narody, najbardziej miłujące wolność i demokrację, utrzymują ograniczenia prawne żydów, by bronić ludność przed ich wyzyskiem. Prawdziwa bowiem demokracja nie zna dogmatów „liberalnych“, które dlatego tylko zostały stworzone, aby usprawiedliwić i osłonić zasady żydowskiej etyki, w polityce, życiu społecznem i ekonomicznem.

I tak np. w Szwajcarji, gdzie cudzoziemcy korzystają z najrozleglejszych swobód, istnieje przecież od lat kilkunastu przepis zabraniający żydom zajmować się handlem wędrownym czyli domokrążnym. Zyd, przekraczający ten przepis, podlega za pierwszym razem karze kilkuset franków, a za drugim zostaje wydalonym ze Szwajcarji bez prawa powrotu. Czy jednak Szwajcarja nie jest przytem najswobodniejszem państwem na świecie?

W Finlandji, tym kraju prawdziwej wolności i wysokiej kultury, — gdzie liczba żydowskiej ludności nie przenosi 1000 głów, — Żydzi nie mają dotychczas praw obywatelskich, a Zyd raz jeden kryminalnie karany, musi Finlandję opuścić na zawsze. Oprócz tego istnieje tam prawo, mocą którego każdy przyjezdny żyd może być usunięty z granic kraju na żądanie pewnej grupy mieszkańców.

W Anglii, dokąd żydzi od niedawna tłumnie emigrują, wnosząc pojęcia moralne i ekonomiczne rażące w najwyższym stopniu anglików, — zarządy miast i hrabstw stosują już do nich coraz częstsze ograniczenia, — a nawet obecny, liberalny rząd przygotowuje bill, mający na celu zakaz immigracji żydowskiej do Anglji.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie olbrzymi napływ żydów już otrzeźwił Jankiesów z ich liberalnych doktryn, walkę z żydami prowadzi społeczeństwo na wszystkich polach. Jak zaś objawia się wpływ żydów w Ameryce, o tem świadczy znana skandaliczna sprawy zakazu obchodu Świąt Bożego Narodzenia w szkołach nowojorskich! Zakaz wydała Rada szkolna opanowana przez żydów. Obecnie żydzi domagają się, aby kongresu nie otwierano i nie zamykano modlitwą...

O Rosji, Rumunii już nie wspominamy, gdyż ustawy wyjątkowe obowiązujące w tych państwach mają istotnie charakter przeważnie polityczny.

A u nas? W naszem dobrodusznem i krótkowzrocznem społeczeństwie każdy żywszy odruch samoobrony społecznej jest według naszych filosemitów „wykroczeniem przeciw miłości bliźniego“ (vide ks. Kopyciński!), brakiem kultury, klerykalizmem, średniowiecznych fanatyzmem i t. d. A przecież wcale nie klerykalny Staszic nazwał żydów „letnią i zimową szarańczą miast i wsi naszych“ i usilnie nawoływał do obrony przed nimi. Przeciw tej szarańczy walczyć jest dzisiaj najważniejszym obowiązkiem każdego Polaka, któremu przyświeca ideał podźwignięcia narodu moralnego, ekonomicznego i kulturalnego. Nie brak do tego woli w społeczeństwie, w jego głębokich pokładach. Brak tylko przywódców i inicjatorów, brak tych którzy mają stworzyć pierwsze szeregi. Inteligencja katolicka powinna więc zbudzić się już z dotychczasowej martwoty, bo czas jej nadchodzi. Wszystko gotowe, tylko „nos consules desumus“!.

Kubeł wody na słowiańską idyllę.

Jeszcze rosyjscy delegaci nie zdążyli opuścić Galicji, gdy ich towarzysze partyjni w Rosji poczynają już wylewać kubły zimnej wody na ostatnią idyllę słowiańską. Naturalnie nie mówimy tu o skrajnych nacjonalistach z pod znaku „istinno ruskich ludiej“, bo ci najbliżsi sojusznicy hakatystów, odrazu zajęli wobec zjazdu słowiańskiego stanowisko wrogie i prusofilskie. Niestety, z wylaniem kubła zimnej wody pospieszył także dziennik z opinią którego musimy się liczyć, — gdyż jest organem najwpływowszego w Dumie stronnictwa, Paździeri nikowców. — Jest to „Gołos Moskwy.“ W sobotnim numerze znajdujemy w tym dzienniku, pod złośliwym tytułem: „Idylla polsko rosyjska“ artykuł, który jest aż nadto wymowny. Oto znamienniejsze jego ustępy:

„— Przyjechaliśmy tu kochać się! — prostodusznie oświadczył na zjeździe słowiańskim jeden z południowych Słowian.

I w tym samym celu „kochania się“ jechali, jak się zdaje, do Pragi i niektórzy delegaci rosyjscy.

— Myśmy przyjechali tu targować się — mogliby powiedzieć Polacy, gdyby pragnęli i umieli być szczerymi.

Zjazd — o którego celach wyłącznie kulturalnych, o którego zupełnem nie mięszaniu się do spraw politycznych i partyjnych organizatorowie obwieszczali głośno na wszystkich roztajnych drogach, okazał się w gruncie rzeczy zwołanym dla zadań politycznych i częściowo bankokratycznych.

O polityce powiemy później, teraz zaś poświęcimy kilka słów kombinacjom finansowym, w które, pod płaszczykiem naiwności, usiłują wciągnąć Rosję inspiratorowie zjazdu, w rodzaju p. Kramarza.

Drobniutkie Czechy aż jęczą od nadmiaru kapitałów. A dla kapitałów potrzebny jest solidny rynek i, oczywiście, dobry procent.

Wspaniała myśl — przedstawić na zjeździe kulturalnym projekt banku wszechsłowiańskiego, opartego na 5o milionach rubli kapitału zakładowego. Myśmy tacy „maleńcy“, Rosja zaś taka „wielka“ i taka dobra. A zatem niech Rosja wnidsie 35 proc., my, słowianie, wniesiemy 15 proc. Ach tak, w zapale finansowym o mało co nie zapomniano o „idei“. Jest jednak i idea: w celu nastraszenia Niemiec, od-

wiecznego wroga Słowiańszczyzny, nie wpuścimy do banku ani jednego feniga niemieckiego, pozostałe zaś 50 proc. pozwolimy pokryć „przyjaciołom“ Anglji i Francji.

Wydrwiwszy w dalszym ciągu uchwalony na zjeździe praskim projekt Banku wszechsłowiańskiego, jako spekulację czechów, obliczoną tylko na wyzyskanie Rosji, „Gołos Moskwy“ przechodzi do stosunków polsko-rosyjskich.

„Kultura“ i w planie pogodzenia Polaków z Rosjanami — pisze — odegrała rolę całkiem nieznaczną, za to „polityka“ przedostawała się wszystkiemi szwami. Politykę pogodzenia obmyślano na długi czas przed zjazdem. Gra prowadzona była według przepisów ojców jezuitów (!) tak blizkich duchowo przywódcom „zgnębionej“ narodowości polskiej: — zakreśliwszy cel jasny, docierać do niego drogami bocznemi. Już na wiosnę zaczęły się starania w sprawie utworzenia w Petersburgu „towarzystwa poznawania Słowian“, a w Moskwie „towarzystwa kultury słowiańskiej“. Wciągani byli usilnie do tych towarzystw politycy z głośnemi nazwiskami, zwłaszcza październikowcy.

Z drugiej jednak strony wśród członków uczeni slawiści znaleźli się w ogromnej mniejszości, a listy członków przepełnione są nazwiskami uznanych i nieuznanych polityków, wyrosłych na polsko-liberalnych drożdżach i doniedawna jeszcze obcych wszelkim sympatjom słowiańskim. Rozpoczęła się działalność „akademicka“. Towarzystwo petersburskie zaprosiło gości słowiańskich do Petersburga, rezultatem zaś tej wizyty jest —zjazd w Pradze. Ale nowi „miłośnicy Słowian“ oczywiście nie byli w stanie oszukać ludzi doświadczonych. Zaledwie rozpoczęło się rosyjskie budowanie państwowe, nie zaleczone jeszcze zostały rany po wojnie i zamieszkach wewnętrznych, a już czyniona jest Rosji propozycja, aby stanęła do pracy dla czyichś wyraźnie wrogich, chociaż pięknych oczu!

Domyśliwszy się prawdziwych przyczyn tych „bezinteresownych“ starań świeżo upieczonych przyjaciół Słowiańszczyzny, wielu poważnych i szanowanych działaczy zrzekło się zamiaru jechania do Pragi. Rozumieli oni doskonale, że demonstracje praskie pociągną za sobą tylko nowe represje ze strony Niemców w państwie niemieckiem i austryackiem, i że takie rezultaty, tylko dla sprawienia Polakom satysfakcji, utrudnią jeszcze i tak skomplikowaną sytuację, w jakiej znajduje się sprawa kulturalnego zjednoczenia Słowian. I istotnie zapanowała na zjeździe polityka. Ze względów p. Kramarz pozwolił sobie na domyślniki pod adresem niemieckich spraw wewnętrznych, zapewniając, że „nas nie powinien obawiać się ten, kto ma czyste sumienie.“

„Ze względów polityki wystawiana była w teatrze tendencyjna sztuka, przestrzegająca przed „pruskim“ wpływem. Niestety, najgorętszy z pośród delegatów rosyjskich również nie wytrzymał, aby nie rzucić kamyka do ogrodu niemieckiego. Robiąc „politykę“, nie dążąc zaś do będących w programie celów zjednoczenia kulturalnego, Polacy w pierwszym dniu zaraz zaczęli wytargowywać u Rosjan „deklarację w sprawie polskiej“, grożąc niemal opuszczeniem zjazdu.

— Abyśmy mogli zjednoczyć się w sprawach oświatowych — mówili Polacy — musimy mieć własne szkoły i uniwersytet. Tu (czyli na zjeździe) obiecaliśmy stworzyć wymienione warunki. W wystawie moskiewsko-słowiańskiej również nie mieli ochoty uczestniczyć, gdyż naród polski, pozbawiony szkół narodowych, stowarzyszeń narodowo-oświatowych, nie może nic pokazać na wystawie.

Pułapka zbudowana została przez doświadczone ręce; skonfundowani delegaci rosyjscy (na szczęście, nie wszyscy,) nie chcąc obrazić gościnnych gospodarzy Czechów, ponadawali obietnic, za które musiałby płacić naród rosyjski, gdyby wogóle zjazdy tego rodzaju mogły odgrywać choć jakąkolwiek rolę w postanowieniach polityki danego państwa. I tak samo jak kombinacja z bankiem słowiańskim, niewątpliwie i praska „umowa rosyjsko-polska“ skończyły się na niczem.

„Nie takiemi okrężnemi i chytremi drogami powinni byliby iść Polacy, jeśli szczerze raz na zawsze chcą zakończyć stare rachunki z Rosją. Dla tego celu wcale nie potrzebne są bezcelowe usiłowania poklócenia Rosji z Niemcami lub z Austrja. Polacy chcą pracować razem z nami dla ogólnego dobra naszej wspólnej ojczyzny. Doskonale, wyciągamy do nich obie ręce, ze względu jednak na odpowiedzialność wobec historycznego zadania Rosji, oświadczamy kategorycznie:

— Przedewszystkiem odrzućcie na bok kamień (?) jaki trzymacie za plecami i jaki rzucić pragniecie w miejsce „święte świętych“ dla narodu rosyjskiego! Dopóki nie rzucicie precz tego kamienia, dopóty nad waszą głową wisieć będzie nasz miecz, broniący rosyjskiej idei państwowej i narodowej przed waszemi zamachami“.

Wszelkie komentarze do tych wywodów urzędowego organu październikowców byłyby chyba zbyteczne. Można jedynie zaznaczyć, że jest to nie tylko kubeł wody na idyllę słowiańską, ale i na ostatnie próby polsko rosyjskiego porozumienia. Tym razem zapożyczyli się Październikowcy nawet u „prawdziwych“ Rosjan i najsilniejszy „argument“ — przypowieść o owym „kamieniu“, którzy Polacy mają zawsze ukryty za pazuchą, aby w zdradziecki sposób zadać nim cios Rosjanom pochodzi z tego źródła. Ten „kamień“ istinno „ruscy patryjoci“ widzą wszędzie: i w autonomji polskiej, i w skromniejszem żądaniu szkolnictwa polskiego, i w każdem upomnieniu się Polaków o swą krzywdę. „Gołos Moskwy“ dojrzał obecnie ten kamień za pazuchą Polaków i na konferencyi praskiej!

Czy nie jest to jednakże kamień... hakatystyczny za pazuchą Październikowców, którzy stają w obronie swych kolegów z pruskiej hakaty?.

Turcja, Rosja i Europa.

Żyjemy w okresie niespodzianek. Najświeższą niespodzianką jest niewątpliwie przewrót, jaki się dokonał w ostatnich dniach Turcji — i to niespodzianką pod każdym względem. Nikt nie spodziewał się, aby rewolucja mogła przybrać w Turcji tak olbrzymie rozmiary, ale również niktby nie przypuścił, aby rewolucja w osławionem z rzezi i mordów państwie miała przebieg tak bezkrwawy i tak rychło ustąpiła — wybuchom entuzjazmu, radości i, co dziwniejsza, objawom idyllicznego nastroju wszystkich, tak wrogo dotychczas usposobionych wobec siebie narodowości, zaludniających państwo otomańskie.

Trudno naturalnie przesądzać obecnie, jaki wezmą obrót dalsze wypadki w Turcji. czy potoczą się tak gładko, jak dotychczas. Trzeba jednak zaznaczyć, że wieści jakie stamtąd nadchodzą, są istotnie zdumiewające i świadczą, jak fałszywe dotychczas mieliśmy pojęcie o rzeczywistym nastroju mas ludowych w tem różnoplemiennem państwie. Wyraz konstytucja padł tam na grunt już przygotowany i w jednej chwili dokonał wprost cudownego prze-

---

38) *JAN OKWIETKO.*

PRZED BURZĄ.

— Kto nie chciał się narazić na oberwanie, nie powinien był wczoraj chodzić demonstracyjnie w Aleje. Nie zapominajmy, szanowni panowie, że jesteśmy pod rządem autokratycznym, który musi, jako taki, mieć swoje wymagania i stawiać swoje postulaty. Musimy się do nich stosować lojalnie, jeśli pragniemy, aby nas traktowano jako lojalnych obywateli. Czy mam racyę?...

Spojrzał po obecnych i spotkał się z potakującem kiwaniem poważnych głów. Ciągnął więc dalej z wzrastającą pewnościa.

— Jednym z postulatów naszego rządu jest, abyśmy zaniechali wszelkich demonstracyj. Jest to zresztą nieodzowny warunek dla utrzymania w mieście ładu i porządku. Kto występuje przeciwko obowiązującym rozporządzeniom, ten jest gwałcicielem porządku publicznego i zasługuje na najgorsze ewentualności.

Szereg poważnych głów przytakiwał miarowo.

— Niektórzy widzą potrzebę narodowych demonstracji w konieczności podniecania uczuć patryotycznych. Nie będę polemizował z podobnym absurdem. Wszelka demonstracja podnieca tylko niepotrzebnie tłum, ale go nie nauczy myśleć politycznie. Wszelkie wykazywane uczucia patryotyczne, nie połączone ze zdrowem, politycznem zrozumieniem dobra narodu i jego rzeczywistych, a nie urojonych potrzeb, mogą prędzej szkodę przynieść, niż korzyść. Dlatego też my, stojący na gruncie dochodzenia naszych praw drogą niezachwianego lojalizmu, my, którzy uznajemy tylko potrzeby realne, a nie mrzonki romantyczne, my, tu zebrani, nie możemy solidaryzować się z wczorajszymi manifestantami.

W tem miejscu kiwnął się miarowo szereg poważnych głów, a Owsiński, zaczerpnąwszy natchnienia w stojącej przed nim szklance wody, ciągnął dalej.

— Wszelkie wybryki nieprzyjaznych nam skrajnych stronnictw psują tylko napoczętą przez nas pokojową pracę. Pomimo nieustannych naszych wysiłków, rząd nie może mieć zaufania do społeczeństwa, które gdzie może, postępuje naprzekór rządowi. — Słyszałem, naprzykład, że obecnie wszechpolacy noszą się z zamiarem tłumnego demonstrowania na pogrzebie wczorajszych ofiar. — Któż może nam zaręczyć, że ten nowy wybryk nie będzie właśnie kroplą, przelewającą zbyt przepełniony kielich?...

Jesteśmy w przededniu otrzymania obiecanych nam prawie ulg i reform. Pracowaliśmy nad tym małym zyskiem mozolnie i długo; wytrzymaliśmy nie jeden zawód i niejedno poniżenie. Czyż możemy pozwolić teraz, aby dla jakiegoś dziecinnego wybryku cała nasza praca poszła na marne? — Nie panowie, my musimy zaprotestować, musimy zaznaczyć wyraźnie, że ogół społeczeństwa polskiego wyzbył się warcholstwa, żeśmy dorośli wreszcie do nowych warunków i nowych potrzeb.

Tu umilkł, bo się wzruszył własną mową. Jego dobre, baranie oczy, starały się rzucić w słuchaczy ogień pieszczonej chimery. Słuchacze jednak byli ludźmi zbyt pozytywnymi, aby się mieli dać unieść uczuciu. Kiwali więc tylko miarowo poważnemi głowami, zgadzając się z góry na wypełnienie programu, jaki najlepiej odpowiadał ich własnym poglądom i interesom.

Uniesiony logiką swoich wywodów Owsiński kończył:

Powinniśmy szczególniej napiętnować postępowanie tych przedstawicieli społeczeństwa, którzy stojąc poniekąd na świeczniku opinji publicznej, zamiast dawać dobry przykład, gorszą swojem postępowaniem ogół, bałamucą szersze masy i wytwarzają sytuację nie do zniesienia.

— Przepraszam — wtrącił tu znienacka hrabia Efraim — nie dobrze rozumiem o kogo właściwie chodzi.

Hrabia Efraim pojął odrazu, że allokucya Owsińskiego zmierza do wczorajszego postępku starego Borowskiego. W cichości serca potępiał ten postępek, chociaż mu imponowała pańska hardość, na którą sam nie byłby się nigdy zdobył. Teraz jednak, gdy Owsiński w zapale stawiał kwestję na ostrzu noża, kiedy mógł zażądać od obecnych zbiorowego i publicznego wystąpienia przeciw Borowskiemu, wrodzona ostrożność nakazywała hrabiemu Efraimowi położyć tamę elokwencyi zapamiętałego przewódcy.

Nie chodziło mu zresztą ani o zasadę, ani o honor Borowskich; był zanadto sprytnym, aby nie rozumiał, że podobne wystąpienie ogólnie nielubionej partji mogło tylko powiększyć i tak już wielką popularność tego rodu. Ale przypuszczał także, znając hr. Jana, że wystąpienie przeciwko niemu równałoby się zerwaniu z nim na zawsze, zaś hrabia Efraim, będąc wnukiem pachciarza jednego z hrabiów Borowskich, nanadto miał zakorzeniony respekt do tej rodziny i zanadto dbał o utrzymanie z nią choćby najbardziej powierzchownych stosunków, aby się miał narazić na podobną ewentualność.

Wobec tego, z właściwą jego rasie przytomnością umysłu, interpelował Owsińskiego.

Zagadnięty tak mało się spodziewał zadanego mu pytania, że na razie nic nie odpowiedział. Wstrzymany w potoku słów, które mu płynęły poniekąd automatycznie, urwał w połowie napoczętego zdania i sapiąc ciężko wlepił swoje dobre, baranie, a w danej chwili nieudolnie zdziwione oczy w pytającego.

O to tylko chodziło Efraimowi. Wszakże on nie potrzebował odpowiedzi i wszyscy, oprócz może jednego Owsińskiego, doskonale to rozumieli. Korzystając więc z chwilowej ciszy, powiódł w około uprzejmie pytającym wzrokiem i spotkawszy się z wyczekującą nienią zachętą obecnych, zaczął swoje wywody w słowach misternych, a ostrożnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wrotu. Wszędzie zapanował wzorowy spokój i harmonja wszystkich żywiołów społecznych. Z nikąd nie nadchodzą wieści o gwałtowniejszych starciach z miejscowemi władzami, o objawach kontrrewolucyjnych lub fanatyzmu religijnego muzułman. Zapanowała tam istotna idylla wolności i braterstwa ludów. Niedawni rewolucjoniści urządzają gorące owacje na cześć sułtana, a padyszach po 30 latach więzienia w Ildiz Kiosku odważył się pokazać swe oblicze tłumom i przemawiał do ludu z balkonu swego pałacu.

Jeszcze bardziej zdumiewającą jest zgoda, jaka zapanowała odrazu, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej w nękającej od 30 lat Europę — „krwawej“ Macedonij. Turcy, Serbowie, Bułgarzy, Grecy — dotychczas wiodący krwawy bój pomiędzy sobą, prześcigają się obecnie w manifestacjach wzajemnego braterstwa i zgody. Według ostatnich telegramów, wszystkie bandy rewolucyjne, grasujące w Macedonji, jak bułgarskie, serbskie i greckie, złożyły broń, a z drugiej strony przywódcy ruchu młodotureckiego głoszą zasadę równouprawnienia narodowości chrześcijańskich, a nawet sfanatyzowane dotychczas duchowieństwo mahometańskie wzywa po meczetach do miłości i braterstwa wobec chrześcjian.

Naturalnie, te pierwsze objawy powszechnego entuzjazmu i wybuchu uczuć szlachetnych nie przesądzają jeszcze o dalszych losach konstytucji tureckiej. W każdym jednak razie, gdy się je porówna z warunkami, w jakich narodziła się konstytucja rosyjska, trudno nie spostrzedz olbrzymiej różnicy.

W Rosji, chwilę ogłoszenia pamiętnego manifestu konstytucyjnego upamiętniły potoki krwi i wściekłe wybuchy kontrrewolucji zarówno miejscowych organów władzy, jak i pewnych sfer społeczeństwa rosyjskiego. Manifestantów, witających radośnie obietnice ukazu carskiego, rozstrzeliwano, rąbano szablami, a motłoch uliczny, prowadzony przez Związek narodu rosyjskiego „uczcił“, ogłoszenie konstytucji rabunkami i morderstwami! I właśnie w pierwszych dniach „konstytucji“ rosyjskiej świat dowiedział się o istnieniu w Rosji zbrojnej kontrrewolucji i o zorganizowanej falandze wrogów konstytucji i wolności. Już wtedy było jasnem, że w społeczeństwie rosyjskiem jest dużo jeszcze żywiołów, które nie dorosły do ustroju konstytucyjnego, które zżyły się do tego stopnia z wiekowem jarzmem, że postanowiły walczyć w obronie.... niewoli własnej.

W Turcji, tych właśnie objawów reakcyjnego konserwatyzmu, zapowiadającego walkę wewnętrzną, brak zupełnie. Wszystkie sfery i narodowości zjednoczyły się w bratniej zgodzie pod sztandarem ogłoszonej konstytucji, co świadczy niewątpliwie o większem uświadomieniu mas ludowych, niż w Rosji. A przytem władze tureckie z sułtanem na czele, jak dotychczas, okazały więcej szczerości i zrozumienia sytuacji, niż biurokracja rosyjska. Sułtan spełnił od razu bez wahań żądania młodotureckie: dokonał zmiany najwyższych dygnitarzy, ogłosił amnestję, zaprzysiągł konstytucję na koran. W ten sposób stanął sam na czele ruchu, a z rewolucjonistów uczynił swych zwolenników, którzy na jego cześć urządzają manifestacje dziękczynne. Tak samo władze tureckie od razu zrozumiały sytuację, i połączyły się z ruchem, to też nigdzie nie przyszło do starć pomiędzy przedstawicielami rządu a manifestantami, jak to było w Rosji, gdzie rozpędzano siłą zbrojną i zabijano manifestantów, wznoszących okrzyki na cześć... cara.

To porównanie pierwszych dni „konstytucji“ rosyjskiej, skąpanych tak obficie we krwi, z obecnemi wypadkami w Turcji, pozwala przypuszczać, że konstytucja turecka posiada realniejszą wartość od rosyjskiej i zapowiada istotny przewrot w wewnętrznem życiu Turcji. A ten przewrót z punktu polityki międzynarodowej ma bardzo doniosłe znaczenie. Wraz z nim znika z Europy ostatnie państwo despotyczne — znika ów „chory człowiek“, którym tak troskliwie „opiekowała“ się Europa — rzekomo dla dobra zamieszkujących państwo ottomańskie ludów. Teraz te ludy zaczną myśleć same o sobie i niewątpliwie lepiej na tem wyjdą, niż na „reformach“ przeprowadzanych w ciągu ostatnich 30 lat przez obce mocarstwa. Zwłaszcza w sprawie macedońskiej, nastąpił obecnie zwrot nieoczekiwany. Anglja i Rosja wystąpiły łącznie z nowym projektem „uspokojenia“ tego wulkanu Europy, i „uszczęśliwienia“ ludności chrześcijańskiej nowym szeregiem drobiazgowych reform. Obecnie projekt ten okazał się bezprzedmiotowym i zbytecznym. Jak można wnosić z telegramów, macedońska ludność chrześcijańska więcej okazała zaufania do konstytucji tureckiej, niż do europejskich opiekunów. Swiadczy o tem wymownie rozwiązanie band rewolucyjnych i przyjazne manifestacje dla Turków. A przywódcy ruchu młodotureckiego zajęli wobec interwencji obcej w Macedonji stanowisko wrogie. Ajentom obcych mocarstw i oficerom żandarmerji europejskiej w Macedonji, zakomunikowano już podobno, iż są zbyteczni. Stwarza to niewątpliwie nowe zawikłania dyplomatyczne, niebezpieczne dla ruchu konstytucyjnego w Turcji. Jak dotychczas jednak, myśl o jakiejkolwiek presji mocarstw jest wykluczoną. Anglja już oficjalnie oświadczyła, że zajmuje wobec dokonanego przewrotu w Turcji stanowisko przyjazne i wyczekujące, uznając jednocześnie, że wobec zmienionych warunków nowy projekt pacyfikacji Macedonji jest chybiony i nie może być obecnie wprowadzony w życie.

Wobec podobnej deklaracji angielskiej nie ulega wątpliwości, że i inne mocarstwa, z większą lub mniejszą niechęcią zajmą bierne stanowisko wobec rozwijających się wypadków tureckich.

Najbardziej wrogie stanowisko wobec konstytucji tureckiej zajmie niewątpliwie oficjalna i nacjonalistyczno-reakcyjna Rosja. Gdyby miała wolną rękę na Bałkanach uczyniłaby z konstytucją turecka taki sam „porządek“, jak z medżilisem w Teheranie. Rosyjskie koła reakcyjne przyjęły też wiadomość o wypadkach tureckich z nietajonem niezadowoleniem — pomimo, iż konstytucja w Turcji musi przecież przynieść znaczne ulgi i „braciom“ Słowianom, wchodzącym w skład tego państwa. Ale o to się nie troszczą urzędowi „opiekunowie“ Słowiańszczyzny. Znamienne są tu wywody najwpływowszego obecnie publicysty rosyjskiego, założyciela Wszechrosyjskiego Związku Narodowego, osławionego Mienszikowa z „Now. Wrem“. Na wieść o wydarzeniach w Turcji pospieszył on z radami pod adresem Sułtana i Porty. Na parlament turecki p. Mienszikow ostatecznie się zgadza, przestrzega tylko, aby do tego parlamentu nie wpuszczono, broń Boże, obcoplemieńców, to znaczy przedstawicieli ludów słowiańskich, tak licznie zamieszkałych w granicach Turcji! Gdy mahometanie-Turcy głoszą obecnie równouprawnienie dla wchodzących w skład ich państwa ludów chrześcijańsko-słowiańskich, „słowianin“ p. Mienszikow — filar nacjonalizmu rosyjskiego i wyraziciel poglądów urzędowej

---

54) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina

Wstał i wskazał palcem na jedną z półek biblioteki. Było tam puste miejsce między dwoma ogromnemi tomami „in folio“.

— Była tu książka, stara książka z XVI wieku zatytułowana: „Kronika rodu Thibermesnil“. Była to historja zamku od czasu zbudowania go przez księcia Baillon na miejscu dawnej fortecy feodalnej. Do książki dodane były trzy kolorowane tablice: Jedna z nich przedstawiała ogólny widok zamku od frontu, druga plan budynków, a trzecia — zwracam uwagę panów — trzecia szkic podziemi, z których jedno wyjście znajduje się z zewnętrznej strony wałów, a drugie tutaj; tak, drugie wyjście prowadzi do tej samej sali, w której teraz siedzimy. Otóż ta książka zniknęła przed miesiącem.

— Masz tobie! — rzekł Velmant. — Jest to wprawdzie zły znak, ale to nie wystarcza, żeby umotywować wmieszanie się Sherlocka Holmesa.

— Tak, toby rzeczywiście nie wystarczało, gdyby nie to, że zdarzył się drugi fakt, który nadaje znaczenie temu przed chwilą opowiedzianemu przezemnie. W bibliotece narodowej istniał drugi egzemplarz tej kroniki, a oba różniły się tylko drobnemi szczegółami, dotyczącymi właśnie tych planów podziemi. Były tam różne notatki i poprawki nie drukowane, tylko napisane atramentem i trochę już pozacierane. Wiedziałem o tych małych różnicach i wiedziałem zarazem, że dokładne pojęcie o planie podziemi można mieć tylko przez zestawienie obu planów i drobiazgowe ich zbadanie. Otóż nazajutrz po zniknięniu mojego egzemplarza, ten drugi z biblioteki został wzięty do czytania przez jakiegoś jegomościa, który następnie ulotnił się z nim zupełnie nieznacznie.

Słowa te przyjęto wykrzyknikami.

— No, to już naprawdę poważna sprawa.

— Tym razem — ciągnął Devanne — policja się już wzruszyła i przeprowadziła dwukrotne śledztwo bez, żadnego rezultatu zresztą.

— Jak zwykle te śledztwa, w których chodzi o Arsena Lupin.

— Tak. Wtedy przyszedł mi pomysł, żeby wezwać Sherloka Holmesa, który mi doniósł w odpowiedzi, że ogromnie chciałby mieć do czynienia z Arsenem Lupin.

— To wielki zaszczyt i sława dla Arsena Lupin — odezwał się Velmant — ale jeżeli on nie ma żadnych projektów na Thibermesnil, to Sherlock Holmes będzie chyba młynka kręcił palcami.

— Jest jeszcze inna rzecz, która go zainteresuje, a mianowicie odkrycie podziemi.

Jakto? A przecież mówiłeś pan, że jedno wyjście prowadzi na pole, a drugie do tego salonu!

— Gdzie? W którym miejscu sali? Linia, która na karcie oznaczna przejście podziemne, kończy się przy małem kółku, w którego środku są litery W W., co znaczy zapewne Wieża Wilhelma. Ale wieża jest okrągła i któż zgadnie, do którego punktu koła odnosi się rysunek.

Devanne zapalił drugie cygaro i nalał sobie benedyktynki. Zarzucano go pytaniami, a on uśmiechał się rad z wrażenia. W końcu przemówił:

— Tajemnica przepadła w grobie, nikt jej nie zna. Jak mówi legenda, przechodziła ona z ojca na syna, wyznawana zawsze na śmiertelnem łożu, aż ostatni z rodu Geoffroy, mając dziewiętnaście lat, zginął na szafocie siódmego Thermidora.

— Ależ od tego czasu szukano przez sto lat?

— Szukano, ale napróżno. Ja sam, kiedy, kupiłem zamek od prawnuka Scribourga, zarządziłem szczegółowe poszukiwania. Ale cóż stąd. Pomyślcie, że ta wieża otoczona wodą łączy się z zamkiem tylko w jednym punkcie i, konsekwentnie rzecz biorąc, podziemne przejście musi prowadzić pod dawnemi fosami. Plan Biblioteki Narodowej wykazuje cały szereg schodów, z których można wywnioskować, że głębokość jest mniej więcej dziesięciometrowa. Drabina zaś schodów, dorysowana przy drugim planie, oznacza odległość na dwieście metrów. W każdym razie cały problem zawiera się tu pomiędzy sufitem, podłogą i ścianami. Przyznaję, że waham się trochę i ociągam ze zburzeniem ich.

— I niema żadnej wskazówki?

— Żadnej.

Tu ksiądz Gelis wtrącił swoje zdanie:

— Panie Devanne, musimy zrobić...

— Och! — zawołał Devanne ze śmiechem — ksiądz proboszcz jest entuzjastycznym szperaczem archiwów, namiętnym czytelnikiem wszelkich pamiętników, a zwłaszcza gorąco go zajmuje wszystko, co się tyczy zamku Thibermesnil. Ale takie wyjaśnienie, o jakiem mi mówi, jeszcze tylko zaciemnia sprawę.

— Ale przecież?

— Czy państwu zależy na tem?

— Ogromnie.

— Wiedzcież więc, że ksiądz wyczytał w swoich księgach, jakoby o podziemnem przejściu wiedziało dwóch królów francuskich.

— Dwóch królów francuskich!

— Henryk IV i Ludwik XVI.

— To nie pierwsi lepsi. A zkądże ksiądz proboszcz doszedł do tego?

— Jest to dosyć proste — objaśnił Devanne — na dwa dni przed bitwą pod Arques król Henryk IX nocował i jadł wieczerzę w tym zamku. O jedenastej wieczorem przyprowadzono mu Luizę de Tanearville, najładniejszą kobietę Normandyi. Przyprowadzono ją podziemnem przejściem, a przywiódł ją książę, który przy tej sposobności powierzył królowi sekret rodziny.

Później Henryk czwarty opowiedział ten sekret swemu ministrowi Sully, który przytoczył anegdotę w pamiętnikach, dodając do niej tylko ten niezrozumiały komentarz:

„Topór krąży w powietrzu drżącem, ale skrzydło się wznosi i idzie się aż do Boga“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rosji — publicznie wzywa Turcję do pozbawienia ludności słowiańskiej praw obywatelskich, do dalszego ucisku chrześcijan!

To chyba najwymowniejsza ilustracja, jakie zajmuje stanowisko urzędowa i nacjonalistyczna Rosja wobec obecnego przewrotu w Turcji, wobec tej zorzy odrodzenia jaka zajaśniała na horyzoncie chrześcijan tureckich — którzy zresztą pod względem narodowym nie zaznali ani w części tego ucisku co ich współplemieńcy w Rosji...

W obronie młodzieży

Kilka słów o zakładzie wychowawczym w Miejscu Piastowem pod Krosnem.

Wśród ogólnego upadku moralności, jaki widać między młodzieżą dzisiejszych czasów, najjaskrawiej odbijają się następstwa tego stanu wśród młodzieży bezdomnej, rekrutującej się z rodzin ludzi biednych — zajętych ciężką całodzienną pracą we fabrykach, oraz między dziećmi rodziców alkoholików, którzy całe dnie przebywają w brudnych i cuchnących jaskiniach przedmiejskich. Małe dzieci, karmione już od zarania swego życia przez pijane i zgnilizną moralną oraz fizyczną zarażone matki, wzrastają w tej karczemnej atmosferze i wchłaniają w siebie niezdrowy pokarm w postaci alkoholu i plugawych rozmów, a co gorsza i niemoralnych czynów ze strony pijanego otoczenia.

Kiedy już dziecko podrośnie, staje się ciężarem dla swoich pijanych rodziców, — którzy je katują i zmuszają do szukania sobie chleba na drodze wstrętnej żebraniny lub kradzieży. Z tych to wyrzuconych „z gniazda rodzinnego piskląt", tworzą się całe zastępy uliczników, którzy stają się istną plagą społeczeństwa. Takie wykolejone istoty kończą zwykle przedwczesny swój żywot w szpitalach, lub zapełniają cele więzienne, które ich nietylko moralnie nie poprawiają, ale przeciwnie, są dla nich prawdziwę szkołą zbrodni na przyszłość, po opuszczeniu murów więziennych.

Jedynem i to radykalnem lekarstwem dla tych opuszczonych, jest zajęcie ich przez cały dzień pracą. Lecz natura ich czuje wstręt do pracy; wolą raczej wałęsać się o głodzie i chłodzie, niż zarobić sobie uczciwie na kawałek chleba.

Aby złamać w nich upór i nieuzasadniony wstręt do pracy, powstały w dzisiejszych czasach specjalne zakłady dla dziewcząt i chłopców, a jednym z takich dobroczynnych i w swoich zbawiennych skutkach nieobliczalnych domów, jest zakład pracy ks. Markiewicza w Miejscu Piastowem o milę od Krosna, na drodze do Iwonicza i Rymanowa położony.

Zakład ten wychowawczy powstał w r. 1892, dzięki niestrudzonej pracy ks. Bronisława Markiewicza, ucznia ks. Bosko, — który pierwszy zajął się losem dzieci wałęsających się po ulicach.

Któż to jest ks. Bosko?

Jestto jeden z najzasłużeńszych i najrozumniejszych filantropów i miłośników młodzieży zaniedbanej w XIX w. Ten świątobliwy mąż, przebiegał wązkie zaułki miasta włoskiego Turynu — wdawał się w rozmowę z dziećmi opuszczonemi, które z próżniactwa i głodu trudniły się kradzieżą. Ks. Bosko zrozumiawszy, że więzienie nie tylko nie poprawia tych dzieci, ale przeciwnie deprawuje je do reszty, założył dla nich zakład w Turynie, a regułę wychowania tych zaniedbanych dzieci zatwierdził ówczesny papież Pius IX dnia 3 kwietnia 1874 r. Ks. Markiewicz znany już dobrze na polu apostolskiej pracy, przejął się ideą swego mistrza, idąc za słowami ewangelji „Błogosławieni miłosierni, albowiem ich jest królestwo niebieskie" i założył taki zakład dla tej bezdomnej dziatwy w Miejscu Piastowem.

Na założenie tego zakładu złożyły się także siły takie jak: p. Trzecieskiego, posła sejmowego, ks. Rektora Spisa, prof. Uniw. Jagiellońskiego, przewielebnego ks. Jackowskiego T. J., którzy zaprosili przewielebnego ks. Markiewicza, proboszcza z Błażowej do Miejsca Piastowego, aby jako Salezyanin podjął się założenia tej ze wszech stron filantropijnej instytucji.

Pan Trzecieski ofiarował ks. Markiewiczowi probostwo w Miejscu Piastowem — a tenże bogobojny mąż i jałmużnik zaczął zbierać około siebie najuboższą i opuszczoną młodzież z różnych okolic kraju, a zwłaszcza dzieci zagrożone utratą religji przez grożącą im schizmę pod zaborem rosyjskim. Dzieci zebrane około siebie gromadził jako ojciec i pasterz — kierując się słowami Chrystusa „Pomóżcie maluczkim pryjść do mnie, albowi em ich jest królestwo niebieskie". — Pierwszym wychowankiem tego zakładu był szesnastoletni sierota z Krakowa, potem liczba wychowanków wzrastała w niebywały sposób, przekraczając liczbę dwustu, którzy ćwiczyli się i ćwiczą w rozmaitych rzemiosłach.

Sława zakładu i jego dobroczynnego wpływu nie tylko na okolicę, ale na dalsze strony, ściągała do zakładu coraz większy zastęp ochotników, którzy nietylko nie zrażali się karnością zakładu, ale przeciwnie — całą duszą przylgnęli do niego, pracując wytrwale nad swem udoskonaleniem się pod względem fachowym i moralnym. I to był największy sukces niezmordowanej pracy i zabiegów przewielebnego ks. Markiewicza.

OD ADMINISTRACJI.

Wobec nowego miesiąca prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, celem uregulowania nakładu dziennika.

Prenumerata wynosi:

na prowincji, kwartalnie Kor. 8., mies. K. 2·70

w mieście „ „ 6., „ „ 2·—

Za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej obecnie powieści:

„WIDMO ZBRODNI"

oraz za nadesłaniem 40 h. na portoryum

MAŁY GARNIZON

powieść osnutą na tle życia garnizonowego w Niemczech.

Za pośrednictwem Administracyi nabyć można również nadzwyczaj zajmujące i pouczające książki jak:

„Tajemnice powodzenia w życiu" Cena K. 1·50 z przesyłką pocztową K. 1·70.

„Śmierć ciała, nie jest śmiercią duszy czyli umarli żyją". cena K. 1·20 z przesyłką K. 1·40.

Wyjeżdżających do kąpiel prosimy o podanie wyraźnego adresu z dołączeniem 40 hal za każdorazową zmianę tegoż.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 30 lipca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny**. Dziś w czwartek Abdona i Julity męczenników; w piątek Ignacego Lojoli i Heleny męczenniczki.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczał się dziś o godzinie 4 minut 9, zachód przypada o godzinie 7 minut 24, długość dnia godzin 15 minut 15.

Kalendarzyk czwartowy.

Dziś dnia 30 lipca br.

Teatr miejski: „Trubadur".

Teatr ludowy: „13".

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim przedstawienie codziennie o g. 8 w.

Stereoglob (ul. Szewska 15): „Dalmacja".

— MIASTO i ZYDZI. Piszą do nas: Elektrownia gminna rozwija się rzeczywiście świetnie, a spotrzebowanie światła elektrycznego i siły elektrycznej przewyższa wszystkie oczekiwania. To też pierwszy zakład gminny okazał się prędko niewystarczającym i trzeba go ciągle rozszerzać. Wogóle elektrownia okazała się świetnym interesem, podobnie jak gazownia i rzeźnia miejska. Mamy wprawdzie gaz zadrogi i elektryczność nie tanią, ale pocieszamy się nadzieją, że kiedy gmina wyciągnie już dużo dochodów z tych zakładów, pomyśli wreszcie o konsumentach. Nadzieja ta niestety nie prędko się ziści. Wszystkie dochody elektrowni pochłania ona sama, nieustanne przeróbki, dobudówki, instalacje itp. Popełniono wiele błędów przy organizacji elektrowni i okazano wiele niedoświadczenia: wypuszczono najpierw z rąk chwilę sposobną do nabycia zakładu elektrycznego kolei miejskiej a z nią i tramwaju. Obecnie akcjonarjusze drożą się coraz bardziej i nie chcą robić żadnych ustępstw. A gmina jest prawie bezbronną w obec tramwaju, gdyż ubrano ją w kontrakt nie słychanie niekorzystny, sporządzony w swoim czasie przez dra Rothweina, który był jednocześnie syndykiem towarzystwa tramwajowego, jednym z jego założycieli, i... członkiem rady. Ten fatalny kontrakt przyjęty tak nieopatrznie przez radę miejską, postawił gminę niemal w zależności od tramwaju, to znaczy od żydowskich jego akcjonarjuszy. I trzeba czekać końca koncesji, aby się uwolnić z tego upokarzającego i szkodliwego dla interesów miasta stosunku... Nienauczony powyższemi doświadczeniami zarząd miasta po dawnemu załatwia wszystkie swoje interesa za pośrednictwem żydów. Teraz znowu okazało się, że zakupione za przeszło pół miliona koron generatory gazow.-elektryczne, są zupełnie wadliwie zbudowane i nie mogą funkcjonować. Wielkie te i kosztowne maszyny żydowska firmą, która je sprzedała miastu przy pomocy dwóch adwokatów, przyjęła napowrót w cenie 50.000 koron!! A gmina znowu była bezbronną, gdyż jak syndyk zaopinjował, nie może na nawet myśleć o ściągnięciu kar konwencjonalnych. Przy instalacji bowiem maszyn popełniono jakieś nieformalności.

Tak to Kraków wychodzi na żydowskich wpływach w Radzie, a mimo to, emisja wielkiej pożyczki 24 milionowej, która ma niebawem nastąpić, nie obejdzie się bez pomocy i kosztownego pośrednictwa żydowskiego adwokata!!

Czy Kraków już rzeczywiście i na zawsze oddany jest na pastwę żydom?

— „KROPLA MLEKA" instytucja humanitarna o charakterze samoistnym pozostająca pod opieką Ks. Teresy Lubomirskiej została powtórnie otwartą dnia 1 czerwca b. r.

Obowiązki kierownika lekarskiego pełni Dr. Władysław Filipkiewicz.

Podobnie jak poprzednio tak i w tym roku Zakład dostarcza niezamożnej ludności poniżej ceny kosztu mleka dla dzieci, przyrządzonego indywidualnie w pojedyńczych porcyjkach i wyjałowionego.

Dzieci korzystające z Zakładu podlegają kontroli lekarskiej, również i matkom udziela się porad i wskazówek z zakresu hygieny niemowlęcia codziennie od godz. 1—2 w Pałacu Spiskim (oficyny).

Zakład wziął udział w Wystawie przyrodniczo - lekarskiej i hygienicznej we Lwowie w roku 1907, przedstawiając poglądowo urządzenie Kropli mleka, jak również rezultaty osiągnięte w ciągu poprzednich dwóch lat istnienia i został odznaczony na tejże Wystawie medalem złotym.

— UDERZONY PRZEZ POCIĄG. Wczoraj o godz. 2-ej popołudniu jakiś chłopiec 14-15 letni koło stacji towarowej w Krowodrzy przechodził z obiadem w koszyku przez tor w miejscu wzbronionem. W tej chwili nadjechał pociąg pośpieszno - towarowy; chłopiec nie spostrzegł go w porę i nie zdążył uskoczyć i został uderzony przez lokomotywę, wskutek czego odniósł ciężkie wstrząśnienie mózgu. Wezwana karetka Pogotowia ratunkowego odwiozła go do szpitala w stanie poważnym. Nazwisko i pochodzenie chłopca nieznane; rodzice proszeni są o zgłoszenie się do biura naczelnika stacji kolei północnej, gdzie otrzymają bliższe szczegóły.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Mężczyzna, który wczoraj popołudniu w zamiarze samobójczym strzelił do siebie w hotelu Kleina — jak się okazało — zameldował się fałszywem nazwiskiem. Rana jego jest bardzo niebezpieczna, gdyż kula utkwiła w worku sercowym. Jak skonstatowano ze znalezionych papierów, desperat nazywa się Zygmunt Witold Sroczyński, liczy lat 23 i pochodzi z Kęt. Pozostawił on kartkę adresowaną do dyrekcji policji, w której jako powód rozpaczliwego kroku podaje złe stosunki majątkowe i rodzinne. Chorego umieszczono na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza.

— KALWARJA ZEBRZYDOWSKA. W niedzielę 26 lipca br. odbyło się tu w sali Rady miejskiej nadzwyczajne walne zgromadzenie członków cechu stolarskiego, na którem majstrowie, solidaryzując z krakowskim cechem stolarskim, jednomyślnie postanowili nie przyjąć do pracy żadnego z czeladników krakowskich i okolicy Krakowa, a to z powodu wybuchłego tamże strajku robotników stolarskich, zaś przyjętym przedtem natychmiast wypowiedzieć pod karą statutem przepisaną.

Równocześnie zgromadzenie to przyprowadziło do skutku jeszcze pertraktowane podwyższenie cen za wyroby stolarskie w okręgu tegoż cechu o 20 proc., gdyż wobec niezmiernie wygórowanej ceny robotnika i ogólnego podrożenia materjałów przy dotychczasowych cenach pozostać nadal było wprost niepodobieństwem. Skrzywią się na to zapewnie handlarze mebli, lecz trudno.

— STRAŻ POŻARNA ochotnicza w Lanckoronie urządza w niedzielę dnia 2 sierpnia br. wycieczkę z muzyką na „Zamczysko“ połączoną z tańcami i zabawą. Bufet we własnym zarządzie po niskich cenach. Początek punktualnie o godzinie 2 po południu.

Bilet wstępu od osoby kosztuje 50 halerzy. Czysty dochód przeznaczony na fundusz Straży pożarnej. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

— WOJNICZ. (Wybory. Precz z żydami.) Dnia 25 bm. odbyły się wybory burmistrza. Przeszły one spokojnie, bez zwykłych żydowskich szachrajstw. Na 16 głosujących p. Nodzyński otrzymał 15, K. Wajdowicz 1 głos; wiceburmistrzem zaś został obrany jednogłośnie p. W. Królikiewicz. Kandydat żydowski nie otrzymał ani jednego głosu, a to dzięki zdrowemu rozumowi naszych mieszczan, którzy stawiają silną zaporę postępującym filosemityzmo wi, widząc że ci nasi „najserdeczniejsi“ są naszymi wrogami. Ten zwrot na lepsze jest skutkiem usilnych zabiegów naszych duszpasterzy: ks. Roznera i młodych lecz zasłużonych wikarych ks. Stabrawy i ks. Mazurka; to właśnie oni zbierają podpisy w celu wniesienia petycji do Sejmu, aby w niedzielę (i święta) wszystkie „szynki“ były pozamykane od 6 godz. w sobotę wieczór, aż do poniedziałku godz. 6 zrana. Oj przydałoby się to w całej Galicji! przydało!

— MIANOWANIA. Cesarz zamianował radcę sądu w Kołomyi Dra Wiktora Mańko wskiego prezydentem sądu obwodowego w Sanoku.

Cesarz zamianował radcami sądu krajowego wyższego we Lwowie: prokuratora VI rangi Jana Kiliana w Stanisławowie, radcę sądowego o tytule i harakterze radcy sądu krajowego wyższego Dra Erazma Mandyczewskiego w Czerniowcach, radców sądu krajowego Dyonizego Haydera i Alojzego Dobrzańskiego w Samborze, Apolinarego Ebenbergera w Stanisławowie, Ferdynanda Zegadłowicza we Lwowie, Lucyliana Kmicikiewicza i Karola Kopca w Przemyślu. Radcami sądu krajowego wyższego w sądach I instancyi mianowani radcy: Franciszek Kohmann w Stanisławowie, Leon Maksymowicz w Stryju, Antoni Piskozub w Stanisławowie.

Cesarz zamianował wiceprezydentami sądów I instancyi: radcę sądu krajowego we Lwowie posiadającego tytuł i char akter radcy sądu wyższego Tadeusza Malina dla Lwowa, radcę Anrzeja Lorkâ w Samborze dla Tarnopola, radcę Modesta Karatnickiego w Kołomyi dla Sambora, radcę Jana Zdziarskiego we Lwowie dla Złoczowa.

—ZAPASY ATLETÓW WE LWOWIE. Onegdaj walczył w lwowskim cyrku Lipota Cyganiewicz z Filipem. Zabawa trwała krótko. Zaledwie zapaśnicy weszli na arenę, ujął Cyganiewicz przeciwnika za ręce i wywinąwszy nim kilka razy młyńca, rzucił nim jak snopkiem na obie łopatki. Walka nie trwała nawet minuty.

W drugiej parze walczyli: Pytlasiński i Schnejder. Walka nie została 'rozstrzygnięta. Prusak używał niedozwolonych chwytów, tak że został wykluczony zupełnie z walki. Lecz Pytlasiński wystąpił i oświadczył, że on i Cyganiewicz chcą dalej walczyć ze Schneidrem wszelkimi sposobami i aż do rozstrzygnięcia.

— W RĘCE ŻYDOWSKIE przeszło — jak nam donoszą wydawnictwo „Dziennika Polskiego“ we Lwowie. „Dziennik Polski“ dotychczas był własnością p. Ostaszewskiego-Barańskiego, w toku akcji wyborczej zamierzał go zakupić zmarły poseł G. Małachowski. Obecnie przeszedł na własność dra L o e w e n s t e i n a przywódcy „polskich żydów“. P. Loewenstein jest już właścicielem „Wieku nowego“ we Lwowie. Obecnie więc już dwa dzienniki we Lwowie będą organami żydowskimi.

— ZJAZD TOWARZYSTW SPIEWACZYCH W OSTROWIU. Polskie Towarzystwo śpiewacze w Ostrowiu, w W. Księztwie Poznańskiem, obchodziło dwudziestoletni jubileusz swej działalności. Jubileusz rozpoczęło uroczyste nabożeństwo, poczem odbył się wspaniały pochód ze sztandarami i orkiestrą na Szczygliczkę. W pochodzie, oprócz tłumów ludności miejscowej, wzięły udział delegacje Towarzystw śpiewaczych z różnych miast księztwa. Reprezentowane były 52 towarzystwa śpiewacze. Wspaniały pochód wywołał wśród ludności entuzjazm i przybrał cechy manifestacji narodowej: na ulicach wzniesiono łuki tryumfalne, z okien rzucano kwiecie. W Szczygliczce dziesięć chórów popisywało się śpiewem. Uroczystość zakończyła wspólna uczta, na której wygłoszono mowy patrjotyczne.

— UBEZPIECZENI POTENTACI. Powiedział podobno Schiller, że życie nie jest najcenniejszem dobrem człowieka (das Leben ist der Güter höchstes nicht — „Braut v. Messina“). Ludzie praktyczni inaczej się jednak na wartość życia zapatrują. Dowodem — choćby owe wielkie ubezpieczenia na życie w towarzystwach asekuracyjnych. Najcenniejszem wydaje się życie dla panujących, najwyżej też je ubezpieczają. Cesarz n i e m i e c k i, posiadający 60 miljonów poddanych, zaasekurował się najwyżej z monarchów, bo na 25 milionów koron. Po nim idzie sobie prosty Amerykanin bez korony, syn miliardera W a n c k n a k e r a, który ubezpieczył się na 22 i pół milionów koron. Trzecim z rzędu jest władca 140 milionów ludzi, car M i k o ł a j II, ubezpieczony na 20 milionów koron, carowej życie ocenione jest zaledwie na 6 milionów. Król angielski E d w a r d VII, gdy był jeszcze następcą tronu, ubezpieczonym był na 12 i pół milionów; gdy zaś został królem W. Brytanji i cesarzem Indji wartość jego życia podwyższyła się o 6 milionów koron. Jakże taniem było wobec tego życie zmarłego niedawno króla szwedzkiego Oskara II, który kazał się ubepieczyć tylko na 600 tysięcy koron. A jednak poddani stracili w nim daleko więcej.

Obecnie w Anglii pojawiają się oryginalne ubezpieczenia. Młodzi małżonkowie ubezpieczają się p r z e c i w r o z w o d o m a raczej przeciw kosztom procesu rozwodowego. Premia asekuracyjna rosnie z wiekiem małżonków; najmniejszą jest między 18 a 20-tym rokiem życia, a największą koło 30-tego roku, później znowu zniża się i do dla kobiet prędzej niż dla mężczyzn. Drugiem nieszczęściem, które może małżeństwa nawiedzić, jest urodzenie się bliźniąt, trojaczków, czworaczków itd. I przeciw takim „wypadkom“ asekurują się 'praktyczni Anglicy. Najnowszym rodzajem asekuracji jest ubezpieczenie przciw zapaleniu... ślepej kiszki. Za 5 szylingów (może chory otrzymać 250 funtów szterlingów, jeżeli na za palenie zapadnie. Musi się jednak poddać operacji. W razie jego śmierci dziedzice otrzymują nadto 20 funtów.

Katastrofa kolejowa w Jarosławiu.

Na stacji w Jarosławiu wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa kolejowa. Mianowicie d w a p o c i ą g i c i ę ż a r o w e z d e r z y ł y s i ę z nieznanej dotąd przyczyny. Skutek zderzenia był straszny. Dwadzieścia wozów zostało zdruzgotanych, s z e ś ć o s ó b z p e r s o n a l u k o l e j o w e g o o d n i o s ł o l ż e j s z e l u b c i ę ż s z e r a n y. Wskutek nagromadzenia gruzów na torze kolejowym pociągi osobowe i pospieszne zostały powstrzymane w drodze.

Katastrofie uległy pociągi ciężarowe nr 79 dążący z Rzeszowa do Lwowa i nr 88 ze Lwowa do Krakowa.

Pociąg pospieszny ze Lwowa nr 4, który przychodzi do Krakowa wieczorem wpół do 10, wczoraj wcale nie przybył. Również nie przybyły inne pociągi osobowe ze Lwowa, a krakowskie pociągi dochodzą tylko do Jarosławia i wracają z powrotem. Podróżnych, zmuszonych z powodu katastrofy wysiąść w Jarosławiu, zabrał pociąg osobowy nr 8, utworzony z zapasowych wagonów, znajdujących się na stacji w Jarosławiu. Pociąg ten przybył do Krakowa z dwugodzinnem opóźnieniem o g. wpół do 3 nad ranem. Jest to pierwszy z lwowskich pociągów, który przybył do Krakowa od chwili katastrofy.

Dzisiejsza ranna poczta lwowska nie przyszła, co jest odznaką, że dotąd jeszcze nie usunięto gruzów ze zdruzgotanych wagonów na torze kolejowym.

Telegramy.

EDWARD VII w ISCHLU.

WIEDEN. „Politische Corresp.“ donosi, że król Edward przybędzie do Ischlu 12 sierpnia i zabawi jeden dzień. W towarzystwie króla znajdować się będzie podsekretarz Stanu dla spraw zagranicznych Hardinge. Podczas zjazdu będzie także obecny min. Aerenthal i obustronni ambasadorowie Mensdorf i Soschen.

REFORMA WYBORCZA na WĘGRZECH.

BUDAPESZT. „Budapesti Hirlap“, organ hr. Andrassy'ego, donosi, że projekt reformy wyborczej istotnie opiera się na pluralnem systemie głosowania, albowiem ustawa wyborcza zachować musi przewagę żywiołu madziarskiego, utrzymującego państwo. W tym celu wprowadzony będzie census oświatowy.

TRAKTAT HANDLOWY z SERBJĄ.

BELGRAD. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny oświadczył minister spraw zagranicznych na zapytanie kilku deputowanych, że o ile mu wiadomo, rządy austrjacki i węgierski otrzymały od swych parlamentów upoważnienie wprowadzenia w życie traktatu handlowego z Serbją, jeżeli ten traktat będzie uchwalony przez skupczynę.

KONSTYTUCJA w TURCJI.

KONSTANTYNOPOL, Prefektura ogłasza oficjalnie, że władze gminne otrzymały rozkaz ułożenia list wyborczych.

Minister spraw wewnętrznych polecił wielkiemu wezyrowi ułożenie ustawy wyborczej.

KONSTANTYNOPOL. Jak dzienniki donoszą wypuszczono 166 więźniów politycznych, między nimi wielu armeńczyków.

KONSTANTYNOPOL. Bułgarski biskup katolicki w Adryanopolu wysłał do sułtana depeszę dziękczynną.

KONSTANTYNOPOL. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że z a m i a n o w a n i e m i n i s t r a p o l i c j i, przeciwko któremu zwraca się ludność, b y ł o b ł ę d e m i z o s t a n i e o d w o ł a n e m; również usuniętych zostanie kilku wyższych urzędników policyjnych.

KONSTANTYNOPOL. Prasa turecka wzywa do zaprzestania demonstracyj. Dziennik „Jedam“ podnosi, że nie należy demonstrować, ale pracować. Tensam dziennik przemawia za ścisłem wykonywaniem w parlamencie odpowiedzialności ministrów. Dziennik „Hakikas“ ogłasza artykuł, oomagający się w o l n o ś c i r e l i g j i.

KONSTANTYNOPOL. Jak słychać, Isetpasza, drugi sekretarz sułtanà, wyjeżdża dziś na otwarcie kolei do Mekki.

KONSTANTYNOPOL. Tureckie pisma ogłaszają uchwałę Rady ministrów, mocą której ministrowi spraw wewnętrznych poruczono przeprowadzenie wyborów i amnestji dla przestępców politycznych. Ponieważ zupełne przeprowadzenie konstytucji zostało już ludności zakomunikowane, Rada ministrów oświadczyła się zatem, ażeby dalsze m a n i f e s t a c j e w s t r z y m a n o.

ATENY. Podczas manifestacji Greków w Salonice wygłosił grecki metropolita Aleksander przemowę do manifestantów, w której wyraził nadzieję, że przyszłość przez współdziałanie wszystkich ludów państwa tureckiego będzie szczęśliwszą. Grecy pracować będą dla odrodzenia wspólnej ojczyzny. „Niech żyje konstytucja, niech żyją oficerowie, niech żyje naród grecki“! Inni mowcy przemawiali w tym samym duchu wśród entuzjastycznych owacji, w których wielu oficerów tureckich wzniosło okrzyki w języku greckim. Jeden Turek zaintonował hymn wolności i wygłosił do manifestantów przemowę, przeklinając tych, którzy chcą ludy żyjące w państwie tureckiem rozdzielić.

KONSTANTYNOPOL. Według wiadomości konsularnych z Prizrendu przyczyną wypędzenia Nuteszaryfa i Ibrahima paszy było wstrzymanie ogłoszenia konstytucji. Dopiero w niedzielę na rozkaz z Konstantynopola ogłoszenie jej nastąpiło.

Ze S k o p l j e donoszą, że uzbrojeni albańczycy znajdują się w drodze do Skoplje. Jeneralny gubernator starał się ich nakłonić do powrotu.

Z A d r y a n o p o l u donoszą, że w niedzielę popołudniu kompanja wojska z muzyką na czele przyłączyła się do ruchu młodoturec kiego. Obcych konsulów zapewniono, że niema żadnych niebezpieczeństw dla obcych. Panuje zupełny spokój. Wieczorem w niedzielę miasto było iluminowane, przyczem przyszło do wielkich scen zbratania. Także wczorajszego dnia spokój nie został zakłócony.

KONSTANTYNOPOL. Słychać, że minister rolnictwa Mełhame pasza wczoraj potajemnie wyjechał na włoskim okręcie transportowym do Brindisi.

SOJUSZ FRANCUSKO-ROSYJSKI.

PETERSBURG. Pet. aj. tel. donosi z Rewla: Wizyta złożona przez prezydenta republiki francuskiej carowi w Rewlu, która miała charakter kurtuazji i przyjaźni, pozwoliła obu naczelnikom państ oficjalnie osobiście się zetknąć i dała im niejako stwierdzić serdeczność stosunków, łączących oba kraje. W rozmowach między carem a prezydentem, taksamo jak w rozmowach obustronnych ministrów spraw zagranicznych, okazała się zupełna zgodność zapatrywań co do wszystkich kwestji dnia w polityce międzynarodowej. Zapewnienie utrzymania i wzmocnienia pokoju jak to wyrażone zostało w toastach wygłoszonych jest charakterystycznym rysem tego zjazdu, jakoteż wymiana zdań, jaka przy tej sposobności nastąpiła.

PARYŻ. Z rozmowy korespondenta „Matin“ prowadzonej z ministrem Izwolskim i Pichonem, „Matin“ donosi jeszcze, że wobec nowej sytuacji w Turcji postawione rosyjskie propozycje o reformach macedońskich pozostają w zawieszeniu, chociaż rząd rosyjski nie ma wielkiego zaufania?(!) do koncesji przyznanych ludności nietureckiej.

Co się tyczy Persji stwierdzono, że Rosja i Anglja są zupełnie obecnie zgodne mimo nie porozumienia wywołanego przez nadanie naczelnego dowództwa nad kozakami szacha pułkownikowi rosyjskiemu.

W Maroko Rosja idzie razem z Francją.

Oba rządy także co do przyszłej pożyczki są zupełnie zgodne w tem, że płatne z końcem bieżącego roku bony skarbowe w wysokości 800 mil. mają być zamienione na rentę rosyjską.

Ze strony rosyjskiej podniesiono, że polityka rządu jest pokojowa i że siły wojenne wyłacznie tylko wtedy będą używane, jeżeli będzie chodziło o obronę interesów żywotnych godności albo honoru narodowego Francji i jeżeli dosłowne brzmienie sojuszu tegoby wymagało. Zresztą Francja starać się będzie przy danej sposobności z Rosją albo też sama wystąpić jako pośredniczka, ażeby usunąć spory i różnice między innymi krajami.

TAJFUN w CHINACH.

SZANGHAI. Z powodu tajfunu uległy zniszczeniu setki łodzi i kilkanaście okrętów, w tem kilka zagranicznych.

KAIRO. Partja narodowa urządziła demonstrację uliczną z powodu wdrożenia postępowania sądowego przeciwko redaktorowi „Lewa“, za podburzanie przeciwko rządowi

Ceny targowe z dnia 28 lipca r. b.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	25 —	do	26·—
„ czerwona i żółta	„	25·—	„	26.—
„ węgierska	„	—·—	„	—.—
Żyto krajowe	„	18 —	„	21 20
„ węgierskie	„	20·90	„	21.90
Jęczmień na krupy	„	16·—	„	16 60
„ browarny	„	—·—	„	—·—
„ słowacki	„	—·—	„	—.—
„ na paszę	„	14·—	„	14.50
Owies z opłatą akcyz.	„	15·30	„	16.10
Proso	„	14·—	„	14·80
Jagły	„	24·—	„	26·—
Tatarka	„	17·20	„	18.60
Kukurydza	„	15 60	„	16.10
Groch	„	22·50	„	29.—
Fasola	„	17·—	„	26·—
Wyka	„	18.10	„	14.20
Rzepak zimowy	„	—·—	„	—.—
Koniczyna nasienna czerw.	„	—·—	„	—·—
„ „ biała	„	—·—	„	—.—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparzetta	„	—·—	„	.—40
Soczewica	„	20.—	„	—.—
Słoma	„	7·20	„	8·—
Siano	„	8·—	„	9 20
Koniczyna pastewna	„	10.80	„	12·—
Ziemniaki	„	3·20	„	4·—
Jaja	kopę	2·90	„	3·20
Masło	1 kg	1·90	„	2·—
Spirytus na 75° Tralesa	1 hl.	—·—	„	210·—
„ „ 95° „	1 hl.	—·—	„	170·—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.16 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
3.08 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.48 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.
7.27 „ „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 września włącznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.
8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina. w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy. Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orlowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
10.30 przedpoł. osob. sezon. Nr 43 z Krakowa.
10.43 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.
10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonia.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.53 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orlowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
6.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
6.13 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orlowa.
3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.
3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa
3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
8.00 wieczorem. osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy, osobowy, Nr. 413, z Krakowa,
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
11.52 „ „ Nr. 47, z Krakowa;
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia: w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orlowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Z wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystanku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa także połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orlowa, Koszyc i Budapesztu.
5.02 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku.
5.52 rano, osobowy, Nr. 43 do Podgórza - Płaszowa.
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze. Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orlowa.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa.
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.
7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku.
7.53 rano, osobowy Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa.
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa. Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.
1.30 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Szczucina i Jasła.
1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.
1.52 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.
2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenia w Suchej od Zwardonia i Żywca.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.
3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku.
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orlowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa.
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orlowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa.
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
7.59 wieczorem pospieszny sezonowy Nr. 1001 do Podgórza - Płaszowa,
8.10 „ „ Nr. 102 do Krakowa. z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącym i z Zakopanego do Krakowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku.
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa.
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernji i Wadowic.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, Podgórza-Płaszowa,
10.40 „ „ Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenie: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Orlowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płaszowa,
11.00 w nocy, osobowy Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połąc nia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc wa; w Chabówce ze do Krako

Nowości otrzymane na skład główny poleca
Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędn. L. 69057.—Tel. L. 629.

Abraham W. Jakób Strepa 3·—
Bakowski K. Opowieści Imei p. Dymka, Jaka i pisarza cech. 3.—
Caputa I. Konferencje dla panów 1.—
Czajkowski M. Wernyhora, Dwa tomy 5.80
Grabowski T. Literatura aryańska 10·—
Gruszecki A. Bojownicy Powieść 3·—
— Na wulkanie. Powieść 4·—
Ignotus. Synteza rewolucji 2—
Kajsiewicz H. Rozmyślanie o Męce Chrystusa Pana. Wydanie piąte 2.—
W oprawie płóciennej 2·50
Kęczkowska Z. O samokształceniu 1.—
Łubieński B. Apostoł Warszawy. Żywot Błogosławionego Klemensa Maryi Hofbauera 1·—
Marcyalis M. W. Epigramów księg XII 7 50
Mickiewicz W. Emigracja polska 3·—
Milewski J. i W. Czerkawski Polityka ekonomiczna. 2 tomy 16·—
W oprawie płóciennej 19·—
Mimar. W nierównej walce. Powieść 3·—
Morstin L. H. Psalm ziemi 2·—
O Różańcu na podstawie listów okólnych Ojca św. Leona XIII 1·—
Popiel P. Po zbrodni we Lwowie 20
Rosseger P. Z górskich wsi 1·—
W oprawie płóciennej 1·50
Skarga. Kazania sejmowe 1·60
Smolka S. Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowem. 2 tomy 20·—
Sprawa gubernii chełmskiej. 1.—
Stromata in honorem Cas. Morawski 5·—
Szech A. Wyjaśnienia 1·60
Szelągowski. Rozkład Rzeszy za Władysława IV 5·—
Szeptycka Z. Pisma 2 tomy 10·—
Tarnowski St. Historja literatury polskiej. Tomu IV część I. (Wiek XIX 1850-1863). 4—
Tomu VI część II. (Wiek XIX 1863-1900). 5·—
Tekagrona konserwatorów Galicji zachodniej. Tom II zawierający ilustrowany inwentarz zabytków sztuki i przeszłości powiatu krakowskiego sporządzony przez dr. St. Tomkowicza. Zwracamy między innemi uwagę na wyczerp. opisy klasztorów Zwierzynieckiego, na Bielanach i w Mogile z planami i widokami, oraz wielu miejsc wycieczkowych w okolice Krakowa 20·—
Tomkowicz S. Andrzej hr. Potocki —·80
Tomkowicz S. Wawel. Teka grona konserwatorów Galicji zachodniej, tom IV, część 1 za cały tom z atlasem 45·—
Wadowski J. A. Kościoły Lubelskie 10·—
Wojciechowski T. Kościół katedralny w Krakowie. **Cena zniżona.** 8·—
W ozdobnej oprawie półskórkowej 15·—
Załęski S. Jezuici w Polsce. Streszczenie 6·—
Z chaosu 4·50
Zmogas M. Barcikowscy 4·20
Zoll F. Pandekta. Tom I 12·—
Zubrzycki J. Architektura placu Domikańskiego w Krakowie na początku XIX wieku 3·—
Zubrzycki J. Skarb architektury w Polsce. Dotąd wyszło 13 zeszytów. po 150·
Żmigrocki M. Lud Polski i Rusi wśród Słowian i Aryów. Tom I. Obrzędy weselne 6·—



Wyrób austryacki!
SCHICHTA ekstrakt do prania
nazywa się
„Pochwała Gospodyń"
najlepszy proszek mydlany do maczania bielizny!
Wszędzie do nabycia!
GEORG SCHICHT A. G. AUSSIG nadŁ. w Czechach i w Mor. Ostrawie.

Nowy kieszonkowy dalekowidz
z kompasem i zwierciadłem



do zamykania, nadzwyczaj silny, mający również zastosowanie jako szkło powiększające, soczewka do zapalania lub szkła do oka. Można nosić wygodnie w kieszeni; za sztukę tylko K 1·50, 3 sztuki 4 K. — w razie niespodobania się pieniądze z powrotem. Wysyła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty:

c. i k. Dostawca Dworu Hanns Konrad
Dom wysyłkowy Brüx Nr. 1262 (CZECHY).
Darmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog z 3000 rycinami.



Goddam!
Nakoniec szybko i skutecznie działający środek na nagniotki.
Cook'a & Johnson'a
amerykańskie patentowane
Pieścienie na nagniotki
1 sztuka **20 hal.,** 6 sztuk **1 K.:** pocztą 20 hal. porto. Do nabycia we wszystkich aptekach, jak również i drogueryach Monarchii

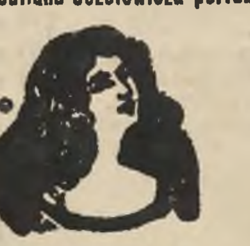
Śmierć muchom!



M. O.
P. N. 424.
Muchy znakomita karma dla kur.

W przeciągu 20—30 minut nie masz much w stajni. Każdy gospodarz miłujący swój dobytek, popowinien się zaopatrzyć w
„Śmierć muchom".
Sposób użycia łatwy. Uskuteczni każda osoba. Wytrwa kilka lat. Niepowodzenie wykluczone. Wy nalazca J. Kien. Łowczy w Jaworznie. — Wysyła opłatnie za zaliczką koron 5·50 (pięć i 50 hal.)
P. Berta Neumann w Makowie.
Dokładny sposób użycia dołączony.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów wynalazku Juljana Józefowicza perfumera



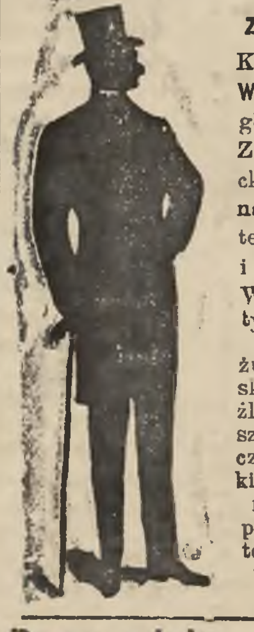
Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy **na kolor czarny, brunatny, szary i blond.** **We Lwowie:** u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. drogueria Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna. Cena flakonu kor., 3 flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka i skład w Warszawie NowoSenatorska 2. (1382

Rowery
wszystkich systemów **sprzedaje, wypożycza, naprawy uskutecznia.**
Kraków, Bracka 5.
St. Leśniakowski mechanik



Miliony panów i pań używają
Feeoliny
Zapytajcie się swego lekarza, czy **„Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włos i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast** arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„Feeoliny". „Feeolina"** jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd.** — przy używaniu **„Feeoliny" znikają bez śladu. — „Feeolina"** stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z **„Feeoliny"** nie był zadowolonym. Cena **kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.** Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. zwyż 60 hal. Za pobraniem 60 hal. więcej. Wysyła **M. Feith Nachf. Wieden VI. Mariahilferstr. 45. W Krakowie Hanak i Sp. Droguerja Reim i Sp. Linia A — B.** Nadto dostać można w składach, apte kach i drogueriach Monarchii.

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej
Zygmunt Chilla,
Krawcy Kraków Wielopole 3 obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materjały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne wed. najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najmniejsze. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincji usku teczniа się za pomocą przesyłki.

Skarbem prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane
Dra. Retau'a Ochrona własna
Nowe wydanie polskie. Cena K.2.—
Niechaj czyta je każdy dożnający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Verlags-Magazin, Lolpzig, Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Przewodnik dla Organistów
ak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie samemu uskuteczniać, jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu."
Cena egz. w oprawie z przesyłką kor. 4·50 h.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicza l. 18

Miód patoka
kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 5 kor. opłacone, Ks. Wł. Mikitka proboszcz. Kupczyńce, p. Denysów

Podziękowanie.
Nie mogąc inaczej wyrazić gorącej wdzięczności, zasyłam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim, którzy nieśli mi słowa pociechy w ciężkim smutku i odprowadzili zwłoki ś. p. męża mego na miejsce spoczynku — zwłaszcza wszystkim Wielce Szanownym Panom Urzędnikom c. k. Sądu w Bochni oraz łaskawej P. T. Publiczności za tak liczny współudział w obrzędzie pogrzebowym
Albina Czech z synami.

Studenta starszego
poszukuję dla towarzystwa, na wieś, na Sierpień, za utrzymanie i koszta podróży. Oferty „Wakacje" w Redakcyi.

Potrzebna uczciwa kobieta
z paromiesięcznym pokarmem którąby wzięła 2 miesięczne dziecko na wykarmienie za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość ulica św. Krzyża 1. 7 II-e piętro. Zabielska.

PRAKTYKANT
z ukończoną II-gą kl. gimn. dobrej konduity znajdzie umieszczenie w handlu papieru Juliana Kurkiewicza Kraków, Mały Rynek.

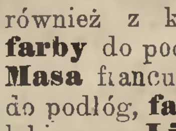
Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jeziarzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, praw dziwy miód lipowy w cenie 6 kor 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h enniki na żądanie franko. 180

Potrzebna zaraz
bardzo dobra kucharka.
Wiadomość w Okręgowym Urzędzie pośredn. Pracy w Krakowie. 108

Nagr. W. złot medalem w Paryżu. Znany ze swej skuteczności **„ARAGO" St. Górskiego** na wyniszczenie odcisków w Warszawie cena 1 Korona
Główny skład w Droguerji J. Hanaka, Magistra Farmacyi, Kraków Szewska 5.

Potrzebny uczeń
z ukończoną IV klasą gimn. do Droguerji pod Gwiazdą w Podgórzu, Lwowska 1. 1. 792 3

Farby OLEJNE
do użycia gotowe, szybko schną ce do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p. **GLAZURA** bursztynowa **Lakiery** do podłóg od znanych firm: L. Marxa i Fritzego, jak również z krajowych fabryk **farby** do podłóg w Krakowie. **Masa** francuska i **woskowa** do podłóg, **farby** spirytusowo-lakierowe, **Linoleum** do podłóg; **wosk** podłogowy **„Parket Rose"**, polecają
REIM i S-KA w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 37.



Tanie czeskie **PIERZE!**
5 kilo świeżo ... K. ..., lepsze K. ..., białe, puchowe, darte, Kor. 18, 1 śnieżno-białe, pach., darte, K. 30, 24 Wysyła opłatnie za pobraniem od 9 Zwrot lub wymiana dozwolone wzrotem porto. — Benedict Sachs Lobes Nr. 284 Pilsen. Czechy.

Kapelusze i Cylindry
poleca
Bolesław Wierzejski
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY